

Wizyta pasterska Papieża Jana Pawła II w diecezji przemyskiej (2 VI 1991)

OJCIEC ŚW. W RZESZOWIE 2. 6. 1991

BEATYFIKACJA BŁOG. KS. BPA JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA

Po przybyciu do Rzeszowa, ok. godz. 11.³⁰ Jan Paweł II odprawił w pobliżu kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa Mszę św., podczas której dokonał beatyfikacji dawnego biskupa diecezji przemyskiej Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924).

Słowa powitania ojca św. przez ks. Biskupa Przemyskiego obrz. łacińskiego Ignacego Tokarczuka.

Ojcie święty!

Witamy Cię wszyscy dzisiaj w Rzeszowie w diecezji przemyskiej z wielką radością, z głęboką wiarą, z serdeczną miłością i ze szczerą wdzięcznością. Witamy Cię w duchu głębokiej wiary, która nam mówi, że jesteś Piotrem naszych czasów, że otrzymałeś najważniejszą w kategoriach tego świata misję od samego Jezusa Chrystusa. Twoim zadaniem jest troska o jedność i o wierność w konsekwentnym zachowaniu całej nauki Jezusa Chrystusa.

Dlatego w tej perspektywie spotyka nas dzisiaj najwyższy zaszczyt i najpiękniejszy dar. Stąd już na początku chcemy wszyscy wyrazić naszą wdzięczność za tę troskę o cały Kościół, o całą ludzkość, oraz za wszelką życzliwość dla naszej diecezji. Szczególnie chcemy wypowiedzieć naszą wdzięczność za Twój wielki wkład w te wszystkie procesy i przemiany, jakie zachodzą nie tylko u nas, ale w całej środkowo-wschodniej Europie.

Każda wizyta wymaga przedstawienia się: w wielkim skrócie więc prezentuję naszą ponad sześćsetletnią rzymsko-katolicką diecezję przemyską. Liczy ona obecnie ok. półtora miliona wiernych, 600 parafii, ponad 900 kościołów. Diecezja nasza mając oczy otwarte na przeszłość i na teraźniejszość czyni wszystko, ażeby przygotować się na spotkanie z bliskim trzecim tysiącleciem po narodzeniu Chrystusa. Nowa epoka niesie nowe problemy i nowe zadania. Dotychczasowy styl życia diecezji w większości patriarchalno-rolniczy przekształca się w model przemysłowo-zurbanizowany, choć sama urbanizacja w zakresie demograficznym sięga trzydziestu kilku procent, ale w zakresie kulturowym miejski styl życia jest już niemal wszędzie panujący.

Na spotkanie z nadchodzącą nową epoką diecezja przygotowała się poprzez reorganizację sieci parafialnej miejskiej i wiejskiej, poprzez bardziej ewangeliczny styl pracy duszpasterskiej, poprzez coraz bardziej ewangeliczny styl pracy duszpasterskiej, poprzez coraz bardziej konsekwentne realizowanie ducha Soboru Watykańskiego II. Dużo na tym odcinku dokonało się, ale tak jak każda praca - tym bardziej duszpasterska - nigdy się nie kończy. I tutaj wobec Ojca Świętego chciałbym w sposób uroczysty wyrazić moją głęboką wdzięczność wobec wszystkich diecezjan za zrozumienie tych wszystkich potrzeb i procesów dziejowych, za wyjście im na przeciw za postawę pełną ofiarności, współdziałania i głębokiej solidarności. Słowa uznania należą się rolnikom, robotnikom oraz inteligencji. Wizualnym dowodem owych przemian może być choćby miasto Rzeszów. Nie mogę pominąć wielkiej gorliwości i ofiarności moich kapłanów diecezjalnych i zakonnych, sióstr zakonnych, różnych zespołów ludzi świeckich oddanych całym sercem dziełu ewangelizacji. Dzięki tym przekształceniom wzrosły - co można naocznie stwierdzić - praktyki religijne i umocniła się więź wspólnotowa parafii wiejskich i miejskich.

Taki jest krótki, syntetyczny obraz naszej diecezji. Nie znaczy to, że nie mamy braków lub wad, ale widząc tak wielki kapitał dobrej woli jestem przekonany, że potrafimy je systematycznie usuwać. A

gwarancją tego procesu jest wizyta Ojca świętego, Jego nauczanie, błogosławieństwo i wszystkie dary Ducha świętego.

Aby nie przedłużać, na koniec moja gorąca prośba: pouczaj nas Najwyższy Pasterzu co mamy czynić, abyśmy na ruinach starego porządku, który się zawalił mogli zbudować coś lepszego, bardziej Bożego i bardziej ludzkiego. Pouczaj nas, wspomagaj, błogosław i módl się za nas, a my ze swej strony zapewniamy o naszej stałej, wytrwałej i wdzięcznej pamięci modlitewnej.

Witam serdecznie wszystkich diecezjan, wszystkich Gości i pielgrzymów spoza diecezji i sąsiednich krajów. Witam i dziękuję za przybycie wszystkim Eminencjom i Ekscelencjom z całego świata.

Witam serdecznie przedstawicieli władz politycznych, zarówno centralnych, jak i samorządowych, witam ambasadora i przedstawicieli Parlamentu.

OBRZĘD BEATYFIKACJI

Ksiądz Biskup Ignacy Tokarczuk, Biskup Przemyski, prosi Ojca Świętego o beatyfikację Czcigodnego Sługi Bożego Józefa Sebastiana Pelczara.

BISKUP IGNACY TOKARCZUK:

Ojcze Święty, Biskup Przemyski obrządku łacińskiego, prosi Waszą Świątobliwość o włączenie w poczet błogosławionych Czcigodnego Sługi Bożego, Józefa Sebastiana Pelczara.

ŻYCIE JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA

zamyka się w latach 1842-1924. Przed narodzeniem ofiarowany Najświętszej Dziewicy przez pobożną matkę, przyszedł na świat 17 stycznia 1842 r. w Korczynie koło Krosna, jako trzecie z kolei dziecko Wojciecha i Marii z Mięśowiczów. Ochrzczony dwa dni po narodzeniu, rozwijał się i wzrastał w rodzinie głęboko religijnych, średniozamożnych rolników. Od szóstego roku życia pełnił funkcję ministranta w kościele parafialnym. Wiosną 1850 roku przyjął pierwszą Komunię św., a cztery lata później sakrament Bierzmowania. Po ukończeniu szkoły parafialnej w Korczynie kontynuował naukę w Rzeszowie i w Przemyślu. W roku 1860 złożył egzamin dojrzałości i wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. W lipcu 1864 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Józefa Monasterskiego i wyjechał na pierwszą placówkę parafialną do Sambora. W latach 1865-1868 przebywał w Rzymie, gdzie w krótkim czasie uzyskał dwa doktoraty, z teologii i z prawa kanonicznego. W tym czasie interesował się także życiem wewnętrznym, studiował dzieła ascetyczne, a podczas letnich wakacji spędzonych w Genzano di Roma w latach 1866 i 1867 naszkicował ogólny schemat swego podstawowego dzieła z zakresu ascetyki p.t. Życie duchowne. Dzieło to doczekało się ośmiu wydań i przez dziesiątki lat służyło kapłanom, osobom zakonnym i świeckim jako lektura duchowna. Po powrocie do kraju był profesorem Seminarium Duchownego w Przemyślu, a następnie otrzymał katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie pracował przez 22 lata.

W roku 1894 założył Zgromadzenie franciszkańskie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, któremu oprócz szerzenia kultu Bożego Serca Zbawiciela, wskazał, jako jedno z zadań, opiekę nad służącymi i robotnicami.

W roku 1899 ks. Pelczar otrzymał nominację na biskupa pomocniczego w Przemyślu, a w dwa lata później został ordynariuszem diecezji przemyskiej.

Był mężem modlitwy i wzorem gorliwości kapłańskiej. Z wielkim zapałem realizował program uświęcenia diecezji, starając się wykorzystać każdą chwilę czasu dla chwały Bożej i zbawienia dusz. Aby oprzeć działalność duszpasterską o fundament prawa kościelnego, bp Pelczar, mimo zaborów, jedyny z biskupów owych czasów, w roku 1902 odważył się zwołać Synod diecezjalny, po 179 latach przerwy.

Zmarł w opinii świętości w dniu 28 marca 1924 roku. Jego grób znajdował się dotychczas w podziemiach kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Przemyślu.

Po wysłuchaniu krótkiej biografii Sługi Bożego, wszyscy wstają. Ojciec Święty siedząc, uroczyście wypowiada formułę beatyfikacji.

OJCIEC ŚWIĘTY:

Spełniając życzenie naszego brata Ignacego Tokarczuka, Biskupa Przemyskiego obrządku łacińskiego, jak również wielu innych braci w biskupstwie, oraz licznych wiernych, za radą Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, naszą Władzą Apostolską zezwalamy, aby odtąd Czcigodnemu Słudze Bożemu Józefowi Sebastianowi Pelczarowi, biskupowi, oraz Założycielowi Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, przysługiwał tytuł Błogosławionego, i aby jego święto obchodzono corocznie 28 marca, w dniu jego narodzin dla nieba, w miejscach i w sposób określony przez Prawo.

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

R. Amen.

Chór wykonuje antyfonę ku czci nowego Błogosławionego.

Ksiądz Biskup Tokarczuk składa podziękowanie Ojcu Świętemu.

BISKUP IGNACY TOKARCZUK:

Ojcze Święty, Biskup Przemyski obrządku łacińskiego, dziękuje Waszej Świątobliwości za ogłoszenie, w dniu dzisiejszym błogosławionym, Sługi Bożego Józefa Sebastiana Pelczara.

"Budować na skale wiary"

Homilia Ojca Świętego podczas Mszy Świętej beatyfikacyjnej w Rzeszowie

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

"Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca" (Mt. 7.21).

W dzisiejszym uroczystym dniu Kościół rzymski, a w szczególności miasto Rzeszów, staje wobec tajemnicy Królestwa Niebieskiego. Tego królestwa, jakie Syn Boży, Jezus Chrystus przekazał swoim apostołom i uczniom. Kościół, który pielgrzymuje poprzez tę podkarpacką ziemię, żyje nadzieją Królestwa Niebieskiego. W dniu dzisiejszym zaś raduje się w sposób szczególny, gdy wyniesienie na ołtarze błogosławionego Józefa Sebastiana odnawia i umacnia we wszystkich tę nadzieję.

Oto człowiek, który "spełniał" wolę Boga. Nie tylko mówił "Panie, Panie", ale spełniał wolę Ojca, tak jak tę wolę objawił nam Jezus Chrystus. Jak ukazał ją swoim własnym życiem i swą Ewangelią. Ten człowiek, błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, był Waszym biskupem, a wcześniej jeszcze był synem tej ziemi. Tu się urodził, tu, w korczyńskiej rodzinie i parafii, usłyszał głos powołania do kapłaństwa. Jako kapłan przeszedł przez studia w Rzymie, potem przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, był także rektorem tej czcigodnej uczelni, aby wrócić do Was. Był Waszym przemyskim biskupem w okresie przed I wojną światową i podczas tej wojny, która tutaj pozostawiła także swe ślady. I po wojnie, w Polsce znów niepodległej, od 1918 r. aż do śmierci w 1924.

Jednakże pielgrzymowanie człowieka, który nie tylko mówi: "Panie, Panie", ale który czyni wolę Ojca, prowadzi dalej, niż na katedrę profesorską, dalej, niż na tron biskupi. Prowadzi do tego "Królestwa Niebieskiego", które Chrystus, Syn Ojca, wskazał nam jako cel ziemskiego pielgrzymowania. Cel ostateczny, w którym wypełnia się do końca powołanie ludzkiej osoby, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga samego.

Jakże wielka jest moja radość, że mogę w dniu dzisiejszym, odwiedzając diecezję przemyską, ogłosić Sługę Bożego Józefa Sebastiana Pelczara, syna tej ziemi i biskupa w Przemyślu, błogosławionym. Ten

uroczysty akt ma doniosłą wymowę dla nas wszystkich. Święci i błogosławieni stanowią żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do Królestwa Niebieskiego. Są to ludzie tacy, jak każdy z nas, którzy tą drogą szli w ciągu swego ziemskiego życia, i którzy doszli. Ludzie, którzy życie swoje budowali na skale, na opoce. Jak głosi Psalm dzisiejszej liturgii: "Na skale, a nie na lotnym piasku" (por. Ps 31, 3-4).

Co jest tą skałą? Jest nią wola Ojca, która wyraża się w Starym i Nowym Przymierzu. Wyraża się w przykazaniach Dekalogu. Wyraża się w całej Ewangelii, zwłaszcza w Kazaniu na Górze, w ośmiu Błogosławieństwach.

Święci i błogosławieni to chrześcijanie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana. Już w samej tej nazwie zawarte jest wzywianie imienia Pańskiego. Drugie przykazanie Boże powiada: "Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno". Zatem, jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to będzie wzywianie imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim. "Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie, (...) lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca".

Spójrzmy na drugie przykazanie Boże od strony jeszcze bardziej pozytywnej: "Tak niech świeci Wasze światło przed ludźmi - mówi do nas Chrystus Pan - aby widzieli Wasze dobre czyny, i chwalili Ojca Waszego, który jest w niebie" (Mt. 5-16). Oto mocny zrąb, na którym człowiek roztropny wznosi dom całego swego życia. O takim domu mówi Chrystus: "Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry, i uderzyły w ten dom, a on jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony" (Mt, 7-25). Jednakże "skała", opoka, to nie tylko słowo Boże, nie tylko Dekalog czy Kazanie na Górze, przykazania czy błogosławieństwa. "Skała" - to nade wszystko Chrystus sam. Józef Sebastian budował dom swego ziemskiego życia i powołania nade wszystko na Chrystusie, na Nim samym, w Nim bowiem objawiła się do końca sprawiedliwość Boża, o której Apostoł mówił, że chociaż jest "poświadczona przez Prawo i proroków" (Rz. 3.21), to jednak od tego Prawa jest "niezależna" (tamże). Tą Bożą sprawiedliwością, która usprawiedliwia człowieka przed Bogiem, która w oczach Boga czyni człowieka ostatecznie "sprawiedliwym" - jest Chrystus sam. Człowiek buduje dom swego życia ziemskiego na Nim. Buduje on odkupienie, które jest w Chrystusie, buduje na Krzyżu, "w którym przez swoją śmierć odkupieńczą Chrystus zglądził grzechy całego świata własną krwią: Śmierć grzechu zniszczył swoją własną śmiercią.

Buduje więc człowiek "dom Królestwa Niebieskiego" w swym ziemskim bytowaniu przez wiarę. Tak właśnie budował Józef Sebastian. I dlatego dom jego życia ziemskiego ostał się wśród wszystkich burz i doświadczeń. Dojrzał do tej chwały, jaką człowiek-stworzenie może odnaleźć tylko w Żywym Bogu. To właśnie jest owa pełnia, do której wszyscy zostaliśmy wezwani w Jezusie Chrystusie.

Diecezja przemyska ma swoją długą historię, z górą sześć wieków. Dzisiejsze święto jest jakby zwieńczeniem tej długiej historii. Jest zwieńczeniem, ponieważ Kościół, jako Lud Boga Żywego, odkupiony za cenę krwi Chrystusa, jest cały wezwany do świętości. Uczestnictwo w świętości Boga samego jest powołaniem wszystkich, każdego i każde! To powołanie stało się udziałem biskupa Józefa Sebastiana, ale są obok niego także i inni Słudzy Boży z ostatnich czasów, którzy wyróżnili się szczególną świętością życia. Wymieńmy choćby błogosławionego Rafała Kalinowskiego, który będzie wnet kanonizowany w Rzymie, także zakonnicę Bolesławę Lament, czy franciszkanina Rafała Chylińskiego, który będzie miał szczęście wynieść do chwały ołtarzy w czasie obecnej pielgrzymki do Ojczyzny.

Wymieńmy też synów i córki, związanych z ziemią rzeszowską: ks. Jana Balickiego, Bronisława Markiewicza, Leonie Nastalównę, Kolumbę Białecką, Wenantego Katarzyńca, Augusta Czartoryskiego. Wymieńmy jeszcze siostrę Faustynę Kowalską, Anielę Salawę, Stanisławę Leszczyńską z Łodzi, o. Jana Beyzyna, Jerzego Ciesielskiego, arcybiskupa Antoniego Nowowiejskiego, biskupa Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, Zygmunta Łozińskiego, Władysława Kornilowicza. Wincentego Frelichowskiego. To tylko niektórzy spośród tych, którzy czekają na uroczyste potwierdzenie ich świętości przez Kościół, a przecież każdy znał, myśli teraz o kimś bliskim, który heroicznie realizował swoje chrześcijańskie powołanie. A w wiekach minionych, w owych sześciu stuleciach dziejów, z pewnością nie mało było wśród ludu Bożego Waszej diecezji osób, które szły tą samą drogą i budowały swój dom na skale wiary, spełniając wolę Bożą, którą jest uświęcenie człowieka.

Tych wszystkich, synów i córki prastarego Kościoła przemyskiego. mamy dzisiaj w żywej pamięci. Na zachód i na wschód od Sanu, wzdłuż górskich łańcuchów Bieszczad ku południowi, wzdłuż rzecznych dolin w stronę Wisły ku północy. Za nich wszystkich dziękujemy Bogu.

Czcigodny i drogi biskupie Ignacy, drogi bracie w apostołskim posługiwaniu! Wiem dobrze, wszyscy to wiedzą w Polsce, a także poza jej granicami, że odkąd objąłeś pasterzowanie tego Kościoła, cała Twoja żarliwa działalność skupiła się na owym "domu", który uczeń Chrystusa ma budować na skale. Prawdziwie "gorliwość Domu Bożego" Cię pożerała. Nie szczędziłeś żadnych trudów, nie znałeś przeszkód, gdy chodziło o mnożenie miejsc kultu i ognisk życia Bożego, na rozległym terenie Twojej diecezji. Wiedziałeś, że i "Kościół widzialny" - dom parafialnej rodziny - jest świadectwem i zarazem wezwaniem do budowania życia ludzkiego na tej skale, którą jest Chrystus. Sam miałem sposobność podziwiać z bliska Twoją biskupią działalność, nieraz zresztą byłem zapraszany z Krakowa, jak choćby przy poświęceniu monumentalnej świątyni w Stalowej Woli. Pragnę dzisiaj, przy sposobności tych odwiedzin i beatyfikacji Twego poprzednika na przemyskiej stolicy biskupiej odnowić te więzy szczególne, jakie łączyły mnie z tą ziemią, z jej bogatą przyrodą, z jej gorliwym presbiterium i społeczeństwem. Wiele jest miejsc na Waszej ziemi, które stale noszę w pamięci i sercu, do których powracam w modlitwie. Pragnę, aby to wszystko znalazło nowy jeszcze wyraz w dzisiejszych papieskich odwiedzinach.

Drogi biskupie Ignacy! Na przestrzeni lat Twego posługiwania stałeś się wobec Kościoła i społeczeństwa, walczącego o swe suwerenne prawa, rzecznikiem, świadkiem i autorytetem. Ufam, że i teraz - w nowej sytuacji - to Twoje świadectwo jest nieodzowne. Dziś trzeba nowej wiary, nowej nadziei, nowej miłości! Trzeba odnawiać świadomość prawa Bożego i odkupienia w Chrystusie.

Pragnę równocześnie pozdrowić wszystkich księży biskupów pomocniczych z Przemyśla, poczynając od tego świętej pamięci biskupa Stanisława, którego dobrze pamiętałem, i innych dwóch, którzy jeszcze byli moimi kolegami w Episkopacie Polski, i tych nowych, którzy potem przybyli. Bo diecezja wielka, i potrzebuje też wielkiej pracy biskupiej. Szczęść Boże wszystkim!

Tak, drodzy bracia i siostry! Trzeba odnawiać świadomość prawa Bożego i Odkupienia w Chrystusie. Trzeba wołać tak jak dzisiejsza liturgia: "Naucz nas, Boże, chodzić Twoimi ścieżkami. Prowadź nas w prawdzie" (Por. Ps. 25. 4-5), aby dom naszego życia, osób, rodzin, narodu i społeczeństwa pozostawał "utwierdzony na skale" (Por. Mt. 7-25). Aby nie wznosić go na lotnym piasku, lecz na skale! Na skale Bożych przykazań, na skale Ewangelii, na skale, którą jest Chrystus. "Wczoraj i dzisiaj, ten sam, także i na wieki". Amen. (Hebr. 13.8).

PRZEMYŚL BYŁ ŚWIADKIEM MIŁOŚCI BOGA DO TEGO LUDU

Nawiedzenie grobu bł. J. S. Pelczara w katedrze przemyskiej. Wyniesienie bpa Ignacego Tokarczuka do godności arcybiskupiej.

Z Rzeszowa Papież udał się do stolicy diecezji - Przemyśla. W katedrze modlił się przy grobie nowego błogosławionego. Jego postaci poświęcił część wygłoszonego z tej okazji przemówienia. Następnie Papież zwrócił się do sióstr założonego przez bł. biskupa Pelczara Zgromadzenia Służebnic, Najświętszego serca Pana Jezusa. Wreszcie polecił Bogu Przemyśl i całą diecezję, ogłaszając na zakończenie, że jej ordynariusza, bpa Ignacego Tokarczuka podnosi do godności arcybiskupiej.

1. "Każdy (...) arcykapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga". (Hbr 5, 1).

Przychodzą na myśl - niejako samorzutnie - te słowa z Listu Apostoła, gdy znajdujemy się przy grobie błogosławionego Józefa Pelczara. Słowa te odnoszą się do każdego kapłana. W sposób szczególny odnoszą się one do tego kapłana, którego Kościół od dzisiaj czci jako błogosławionego.

Czyż stojąc przy jego grobowcu, nie jesteśmy świadkami owej przedziwnej drogi, jaką sam Bóg prowadzi człowieka, biorąc go jako kapłana z pośrodku swego ludu, aby z kolei oddać go temu ludowi? Bywa, że jest to Lud Boży w krajach odległych, na misjach, zawsze jednak i wszędzie jest to ten sam lud, odkupiony Krwią Baranka bez skazy. W wypadku Józefa Sebastiana był to lud jego własny - ten, spośród którego został kiedyś wzięty i powołany. Do niego powrócił jako biskup, jako "kapłan wielki, który za dni swoich spodobał się Bogu".

I stał się tutaj, w Przemyślu świadkiem tej miłości, ojcowskiej i odkupieńczej, jaką Bóg miłuje ten swój lud to, na jego rodzinnej ziemi. Parafię w Korczynie, gdzie Józef Sebastian przyszedł na świat i został wcielony przez chrzest w tajemnicę Chrystusowej śmierci i zmartwychwstania, łączą z biskupstwem w Przemyślu wielowiekowe więzy. Zaprawdę, pozwolił Bóg naszemu Błogosławionemu "wrosnąć w swój własny lud" - wrosnąć całym życiem, stając się dla swych rodaków i ziomków "sługą Chrystusa i szafarzem Bożych tajemnic" (por. 1 Kor 4, 1).

My wszyscy, którzy tu jesteśmy zgromadzeni, chcemy podziękować Trójcy Przenajświętszej za dar tego kapłana i biskupa: za jego całą życiową drogę w Duchu Świętym, za tę drogę, która kiedyś porzywiódła go do ołtarza jako sługę Eucharystii - a dziś pozwala nam czcić go na ołtarzach przemyskiego Kościoła.

Zaprawdę: błogosławiony Bóg w świętych swoich - i święty we wszystkich swoich dobrodziejstwach (por. Ps 145 [144], 13. 17).

2. Bardzo pragnąłem być w dniu dzisiejszym w przemyskiej katedrze przy grobie błogosławionego waszego Biskupa, i wypowiedzieć te słowa uwielbienia dla przedziwnej Bożej Opatrzności. Ona to wyprowadziła spośród was drodzy synowie i córki tej prastarej ziemi, kapłana i apostoła swoich czasów. Był bowiem Józef Sebastian oddany całą duszą "wszelkiej apostołowskiej posłudze". Tej posłudze służyły wielorakie zadania, jakie podejmował, studia, jakim się poświęcał, prace, jakie z wielkim pożytkiem publikował. A publikacje jego dotyczyły różnych istotnych spraw w życiu tego społeczeństwa, spośród którego "został wzięty" przez Boga. W znacznej mierze dotyczyły one życia kapłanów, a zwłaszcza życia wewnętrznego kapłanów. Jego "Zasady życia wewnętrznego", jeszcze dziś są czytane w seminariach duchownych i nowicjatak. Posługa słowa pisanego szła w parze z jego pracą na katedrze teologii pastoralnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie także sprawował godność rektora w latach 1882-1883.

A gdy z katedry uniwersyteckiej i z grona czcigodnej Kapituły Katedralnej na Wawelu został wezwany na stolicę biskupią w Przemyślu, jego apostołowska posługa znalazła nowy wymiar, któremu poświęcił się bez reszty.

Jesteśmy tutaj zgromadzeni w obecności czcigodnego następcy biskupa Józefa Sebastiana, jego biskupich współpracowników, wielu gości reprezentujących Episkopat Polski z księdzem kardynałem Prymasem na czele, z naszym dostojnym gościem, kard. Lubacziwskim, metropolitą i arcybiskupem większym Lwowa, ażeby wspólnie z kapłanami, rodzinami zakonnymi braci i sióstr oraz całą liczną

społecznością ludu Bożego Przemyśla i diecezji dziękować Dobremu Pasterzowi za apostołskie dzieło życia naszego Błogosławionego.

3. Wśród wszystkich obecnych szczególnie słowo pragnę skierować do was, Służebnice Najświętszego Serca Pana Jezusa - drogie siostry sercanki.

Jestcie jak gdyby żywym świadectwem i trwałym testamentem, zapisem duchowym waszego błogosławionego Założyciela. Jest to zapis dla Kościoła w Polsce - w Korczynie, Przemyślu, Krakowie i na tylu innych miejscach, ale także poza Polską: w Rzymie, w Europie, w Ameryce Północnej i Łacińskiej, ostatnio w Afryce.

Zapis szczególny - bo też szczególnym darem Serca Odkupiciela jest charyzmat powołania zakonnego, życia konsekrowanego, które pozostaje wśród Kościoła i świata żywym świadectwem tej miłości, która nigdy nie umiera. Założyciel skierował was od początku do apostołskiej posługi, zwłaszcza wśród młodzieży żeńskiej. Nosicie więc w swym charyzmacie zakonnym jakby na zawsze wpisana wielką sprawę godności i powołania kobiety, jak temu dałem wyraz w Liście apostołskim Mulieris dignitatem w ramach Roku Maryjnego 1987-1988. Błogosławiony Józef Sebastian odczytywał znaczenie tej sprawy w Sercu Jezusa na miarę swoich czasów. Trzeba, abyście umiały odnajdywać ro samo znaczenie na miarę nowych czasów, nowych możliwości, ale także i nowych trudności, nowych wyzwań kończącego się tysiąclecia.

Wasze zgromadzenie, powiedziałbym, bierze początek niejako z Maryi, a swą pełnię znajduje w Sercu Jezusa. Zrodziło się przecież z Bractwa Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Wasz błogosławiony Założyciel był wielkim czcicielem Bogarodzicy, co uwidocznił w swym biskupim herbie i zawołaniu Ave Maria.

Trzeba więc ciągle wracać myślą i sercem do tych początków, aby stamtąd czerpać siłę duchową. Trzeba u tych źródeł odświeżać tajemnice waszej duchowości i tożsamości sercańskiej.

Duchowość błogosławionego Józefa Sebastiana była zrośnięta z nabożeństwem do Matki Bożej. Często z "Nią się naradzał, jak dalej życie urządzać", a różaniec uważał za ciągle aktualną modlitwę człowieka. "Postęp nie zastąpi człowiekowi Boga, (...) nie da pokoju wzburzonemu sercu. Zawsze człowiek będzie szukał Boga, tęsknił za nadzieją, (...) wyciągał ręce do krzyża, (...) będzie chwycił za różaniec. Moc różańca jest wielka. Maryja przyniosła Kościołowi różaniec, jakby gałązkę pokoju" (Modlitwa błogosławionego Józefa Sebastiana Pelczara do Najświętszej Maryi Panny).

W nabożeństwie do Maryi widział źródło odnowy serca każdego człowieka, źródło duchowej siły, jedności, solidarności, a co za tym idzie, odnowy moralnej całego narodu polskiego.

Niech ten maryjny rys przeplata się w wszym życiu duchowym z umiłowaniem Bożego Serca. Głoście chwałę Bożego Serca słowem życia, poprzez służebną postawę względem wszystkich potrzebujących pomocy duchowej, moralnej czy materialnej.

Uczcie się od Bożego Serca ogarniać waszym sercem każdego człowieka.

Niech błogosławiony Założyciel wyprasza łaskę twórczej wierności charyzmatowi waszego Zgromadzenia, niech pomaga wam w naśladowaniu pierwszej Służebnicy Chrystusowego Serca, niech powołuje do waszej wspólnoty młodzież gotową służyć tej samej zbawczej sprawie.

4. Z wielką miłością ogarniam sercem i spojrzeniem Przemyśl, prastary gród nad Sanem. Poprzez stulecia dziejów, które tutaj się zapisały, polecam Bożej Opatrzności miasto, ziemię, diecezję, biskupów i lud Boży obu obrządków, lud, spośród którego "został wzięty" kapłan i biskup, aby jako błogosławiony nadal mógł "wzrastać wśród ludu swego".

Niech tu, w tej diecezji kształtuje się wzór współżycia i jedności w pluralizmie. Niech tu rośnie chrześcijańska cywilizacja miłości. Niech miłość, życzliwość i wzajemne zrozumienie okażą się silniejsze od wszelkich sztucznych podziałów i przeciwności. Te trudne sprawy składamy Bogu za wstawiennictwem błogosławionego Józefa Sebastiana, syna i Pasterza tego Kościoła, tej przemyskiej diecezji.

Drodzy bracia i siostry, na zakończenie tego spotkania przy relikwiach błogosławionego biskupa Sebastiana, którego świątobliwa misja pasterska była tak bardzo związana z tym miastem, katedrą, diecezją, pragnę polecić jego wstawiennictwu wszystkie problemy Kościoła przemyskiego. Błogosławiony Sebastian kochał nade wszystko Chrystusa i Jego Kościół, był człowiekiem jednania, siewcą braterskiej jedności. Jego następca na tej stolicy, biskup Ignacy z ogromnym poświęceniem prowadzi dalej dzieło swego błogosławionego poprzednika, zabiegając w sposób szczególny o nowe kościoły, o odrodzenie

religijno-moralne całej diecezji. Życzę wam wszystkim odważnego i wytrwałego zwyciężenia zła dobrem, podnoszę waszego Pasterza, biskupa Ignacego Tokarczuka do godności arcybiskupiej.

WASZA WOLNOŚĆ WYROSŁA Z OFIARY WIELU MĘCZENNIKÓW

Spotkanie z grekokatolikami. Przekazanie kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i ustanowienie go katedrą diecezji przemyskiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego.

Wyczekiwanie, pierwsze w Polsce spotkanie Ojca Świętego z wiernymi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego odbyło się w przemyskim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Spotkanie miało formę nabożeństwa. Przemówił bp Jan Martyniak (po ukraińsku), a następnie Ojciec Święty. Papież mówił po polsku, dwa fragmenty przemówienia wypowiedział jednak w języku ukraińskim, zapewniając, że jeśli Pan Bóg pozwoli mu odwiedzić Lwów, "to będzie więcej po ukraińsku". Kładąc kres bolesnym sporom, Ojciec Święty oddał "na wieczną własność" grecko-katolickiej diecezji przemyskiej kościół Serca Pana Jezusa, ustanawiając go katedrą. Kościół ten wcześniej został przekazany Papieżowi przez abpa Ignacego Tokarczuka. Nowa katedra diecezji przemyskiej obrządku grekokatolickiego miała być zbudowana w ciągu najbliższych lat. Do chwili jej zbudowania funkcję katedry miał spełniać kościół św. Teresy, czasowo oddany do użytku grekokatolikom. Niestety, to rozwiązanie natrafiło na sprzeciw pewnej grupy osób, które posunęły się do zajęcia przeznaczanej na tymczasową katedrę świątyni. Papieska decyzja położyła kres tej przykryj sytuacji.

Drodzy Bracia i Siostry,

1. "Przed tysiącem lat Bóg Wszechmogący, Władca wszechświata i Pan dziejów wszystkich ludów, ogarnął swą nieskończoną miłością naród Rusi Kijowskiej i przywiódł go do światła Ewangelii Syna swego, Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata. Znad brzegów Jordanu po dziesięciu wiekach dzieło zbawienia mocą Ducha Świętego dotarło do ziem użyźnionych wodami Dniepru, gdzie Pan wybrał na swoje sługi Olgę i Włodzimierza, aby ich naród obdarzyć łaską Chrztu Świętego. Odtąd Kościoły zrodzone z Chrztu w Kijowie śpiewają poprzez wieki hymn wdzięczności ku czci Trójcy Przenajświętszej" (Magnum Baptismi Donum, 1).

2. Słowa powyższe pochodzą z posłania papieskiego Magnum Baptismi Donum, skierowanego do wszystkich członków katolickiej wspólnoty obrządku grekokatolickiego, który dziś nosi nazwę obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, którzy - tak jak i ich bracia prawosławni - widzą w chrzcie św. Włodzimierza z 988 r. początek swej wiary i swego Kościoła.

Wy, tutaj zgromadzeni, należycie do tej samej wspólnoty.

Na dziewięć lat przed datą Tysiąclecia Chrztu zwróciłem się do kard. Józefa Slipyja z pismem otwierającym nowennę lat, poprzez którą cała wspólnota waszego obrządku miała się przygotować do uroczystości Tysiąclecia Chrztu. Podobną nowenną Kościół w Polsce przygotowywał się do swego Milenium w 1966 r. Wedle myśli kard. Slipyja wasza wspólnota, zarówno wśród prześladowań na Ukrainie, jak też wśród całej emigracji na różnych kontynentach, miała również przez dziewięć lat duchowo się sposobić do Tysiąclecia Chrztu Kijowskiego w 1988 r. Dalszy przebieg wydarzeń pozwala wnosić, że była to opatrnośćowa nowenna lat. Tysiąclecie Chrztu Rusi dało początek wolności religijnej w sposób szczególny dla waszego obrządku, który mógł wyjść z katakumb, rozpoczynając na nowo właściwą sobie działalność.

3. Uroczysta liturgia Tysiąclecia Chrztu Rusi, której dane mi było przewodniczyć w Bazylice św. Piotra w Rzymie, stała się jakby zapowiedzią tych przemian. A chociaż na waszej ziemi ojczystej Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-ukraińskiego nie mógł jeszcze publicznie dać wyrazu swej milenijnej radości - to jednak pozostanie w pamięci wiernych zarówno waszego obrządku, jak i obrządku łacińskiego, uroczystość, jaka we wrześniu 1988 r. miała miejsce na Jasnej Górze.

W historii prześladowań Kościoła obrządku bizantyjsko-ukraińskiego na ziemiach rządzonych przez komunistów wasza sytuacja w Polsce była nieco odmienna. Wprawdzie wasz obrządek nie był oficjalnie uznawany przez władze państwowe, wskutek czego nie mógł mieć nawet własnego biskupa, mógł jednak

istnieć jawnie, korzystając z gościnności, a nieraz i opieki Kościoła obrządku łacińskiego. Była to sytuacja daleka od pożądanej i sprawiedliwie mu należącej, jednak była ona lepsza niż na samej Ukrainie. To właśnie dlatego Kościół greckokatolicki, który w r. 1988 nie mógł świętować uroczystości Tysiąclecia Chrztu Rusi we własnej ojczyźnie, odprawiał je na Jasnej Górze, w Polsce.

W telegramie, jaki wysłałem wtedy na Jasną Górę do moich grckokatolickich braci i sióstr świętujących Tysiąclecie Chrztu swojej ojczyzny, napisałem: "Przyznawając wstawiennictwa Bogarodzicy, oddaję Jej macierzyńskiemu Sercu duchowych synów i córki św. Włodzimierza w Polsce, na Ukrainie i na całym świecie, i modlę się by w przyszłym tysiącleciu doznali łaski nowego rozkwitu".

Tak napisałem we wrześniu 1988 r. W najśmielszych nawet marzeniach trudno było przewidzieć, że jeszcze na końcu drugiego tysiąclecia Cerkiew ta odzyska swoją wolność oraz prawo do życia i rozwoju. Bogu Najwyższemu niech będą dzięki za ten cud Jego potęgi i miłosierdzia!

Jakże serdecznie był pragnął, bracia i siostry, aby tamte jasnogórskie uroczystości Kościoła greckokatolickiego okazały się jeszcze pod jednym względem prorocze: aby Bóg raczył je przyjąć jako symboliczną pieczęć pojednania i prawdziwego braterstwa Ukraińców i Polaków. Tyle goryczy i udręki przeszły oba nasze narody w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat. Niech to doświadczenie posłuży jako oczyszczenie, które ułatwi spojrzenie z dystansem na dawne spory, pretensje i wzajemne nieufności, a przede wszystkim ułatwi wzajemne przebaczenie dawnych krzywd. Dzisiaj dosłownie wszystko - a przede wszystkim wspólna wiara w Jezusa Chrystusa wzywa do pojednania, braterstwa i wzajemnego szacunku; do szukania tego, co łączy. Wzniesienie dawnych nacjonalizmów i niechęci byłoby działaniem przeciwko chrześcijańskiej tożsamości; byłoby również rażącym anachronizmem, niegodnym obu wielkich narodów.

O jakże serdecznie pragnę, aby się wzajemnie miłowali katolicy obydwóch obrządków! Dziś rano dokonałem aktu beatyfikacji Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego. Podczas swojego niedawnego ingresu, biskup wasz, Jan Martyniak, przypomniał mądry i braterski list, jaki na samym początku swojego pasterzowania biskup Józef Pelczar skierował do biskupa diecezji przemyskiej obrządku grckokatolickiego, Konstantyna Czechowicza. "Serdecznie pragnę - pisał błogosławiony Józef Sebastian - by jak niegdyś kardynał Oleśnicki witał w katedrze krakowskiej (kijowskiego) metropolitę Izydora (...) i uściśnął go jak brata, tak by i dziś nie tylko Pasterze, ale także ich trzódki dawały sobie pocałunek pokoju i miłości".

4. Dzisiaj zebraliśmy się, bracia i siostry, aby dziękować Bogu, za to, że Kościół na Ukrainie mógł wyjść z katakumb. Sądzę, że nie znajdziemy lepszych słów, żeby dać wyraz naszemu uwielbieniu Boga i dziękczynieniu, nad te słowa, jakie wypowiedziała Bogarodzica przy nawiedzeniu Elżbiety w domu Zachariasza.

"Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy" (Łk 1, 46-47) - woła Matka Najświętsza i woła dzisiaj Kościół greckokatolicki zebrany tutaj, w Przemyślu, wokół następcy Piotra.

"Bo wejrzał na uniesienie Służebnicy swojej" (Łk 1, 48).

Zaiste, wielkiego uniesienia zaznał Kościół bizantyjsko-ukraiński na swoich ziemiach rodzimych w ciągu 45 lat prześladowań. Wszyscy jego biskupi, bez żadnego wyjątku, znaleźli się w więzieniach. Setki księży i tysiące najgorliwszych wiernych aresztowano i skazywano na obozy pracy i dożywotnią poniewierkę. Odebrano temu Kościołowi wszystkie cerkwie, seminaria duchowne i wydawnictwa, zniszczono wszystkie struktury kościelne. Odebrano mu nawet prawo do własnego imienia. Imię tego Kościoła pojawiało się publicznie tylko wtedy, kiedy rzucono nań oszczerstwa.

I trzeba nam Boga wielbić za to, że Kościół ten - w swojej całości - zachował się w swoim uniesieniu jak prawdziwa Służebnica Pańska. Ani jeden biskup tego Kościoła nie zaparł się swojej wiary ani nie odstąpił od jedności z Opoką Piotra - mimo że prześladowcy bardzo się o to starali. W prześladowaniach Kościół ten wydał setki i tysiące męczenników. Wielu z nich znamy z imienia, ale imiona wielu innych jednemu tylko Bogu są znane.

Bóg miłosierny pozwolił Kościołowi rytu bizantyjsko-ukraińskiego zachować - nawet w prześladowaniach - obie swoje cechy, które stanowią o jego kościelnej tożsamości: pełną wierność wschodniej tradycji chrześcijaństwa oraz pełną jedność ze Stolicą Apostolską. Jakże prawdziwie brzmiały słowa, który czcigodny mój brat w biskupstwie, kard. Mirosław Lubacziwski wypowiedział rok temu w Watykanie podczas spotkania wszystkich biskupów waszego Kościoła: "Nasza jedność ze Stolicą

Apostolską nie może być dla nikogo pretekstem, by źle nas osądzać lub niewłaściwie rozumieć. Jesteśmy nieodłączną częścią Kościoła powszechnego, jesteśmy Kościołem tradycji kijowskiej, zjednoczonym z Piotrem-Opoką, z którym wszystkie Kościoły prawosławne pozostawały w jedności przez pierwsze tysiąclecie chrześcijaństwa" (25 czerwca 1990 r., L'Osservatore Romano", wyd. polskie, nr 7-8/1990 s. 4).

5. I oto "wejrzał Pan na unizienie swojej Służebnicy (...) i wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny. (...) Wywyższył pokornych, głodnych nasycił dobrami, (...) pomny na swe miłosierdzie" (por. Łk 1, 48-54). Jakieś niezwykle podobieństwo do Bogarodzicy musi być w waszej wspólnocie, bracia i siostry, skoro słowa te - odnoszące się przecież do Maryi - są tak prawdziwe również w odniesieniu do was. To podobieństwo wyłobilo się na obliczu obrządku bizantyjsko-ukraińskiego poprzez krzyż, jaki przyszło dźwigać tak licznym Pasterzom i wiernym pośród prześladowań.

Krzyż niesiony w duchu Chrystusa zawsze jest źródłem życia. Już podczas wspomnianego przed chwilą rzymskiego spotkania z wszystkimi biskupami waszego obrządku dałem świadectwo mojemu przekonaniu, że wasza odzyskana wolność wyrosła z ofiary wielu męczenników oraz innych świadków wiary, którzy cierpieli za Chrystusa i za swoją jedność ze Stolicą Apostolską. "Są oni - powtórzę słowa, jakie wtedy wypowiedziałem - duchowo obecni wśród nas. Wierzimy, że ich ofiara i ich modlitwa wyprosiły nam łaskę tej chwili, tego nowego początku" (L'Osservatore Romano", wyd. polskie, nr 7-8/1990 s. 1).

Bracia i siostry, doznaliście wielkiego miłosierdzia Bożego! Razem z wami wysławiam Tego, którego "miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją" (por. Łk 1, 50). Żywiciński Chrystus to sprawił, że wasz smutek zamienia się w radość (por. J 16, 20).

Przyłączają się do waszej radości również wasi bracia w wierze, katolicy obrządku łacińskiego.

6. Spotykając się w duchu dziękczynienia tutaj, w Przemyślu, pragniemy połączyć się z wszystkimi waszymi braćmi i siostrami we wspólnocie Kościoła:

- w granicach Polski, na Ukrainie i na emigracji - w szczególności z kardynałem Lubacziwskim, wszystkimi arcybiskupami, biskupami, kapłanami, zakonami męskimi i żeńskimi, seminariami. Z całym ludem Bożym Ukrainy i rozproszenia.

Powyższy fragment Ojciec Święty powtórzył po ukraińsku i dodał:

Jeśli mi Pan Bóg pozwoli kiedyś przyjechać do Lwowa, to będzie więcej po ukraińsku.

7. Radość dzisiejszego spotkania, drodzy bracia i siostry, jest również radością następców św. Piotra. Wiele razy dawali temu wyraz moi poprzednicy i ja sam, że heroiczna wierność wyznawców i męczenników waszego obrządku stanowi dla nas święte zobowiązanie. Pasterz musi być wierny swej owczarni, gdy owczarnia ta za nim podąża wśród trudności, doświadczeń i prześladowań.

Jest to więc radość owej "komunii" w której przejawia się tajemnica Kościoła, mająca swe najgłębsze źródło w Boskiej Trójcy.

Komunia ta nie zamyka nas w sobie. Otwierając się z całego serca ku wszystkim wyznawcom Chrystusa, naznaczonym łaską chrztu - otwieramy się w sposób szczególny ku bratnim Kościołom prawosławnym chrześcijańskiego Wschodu.

Ufam, że otwarci na racje historyczna, które korzeniami swymi sięgają Kościoła jeszcze nie podzielonego, i na racje moralne istnienia waszej Cerkwi, przyłączą się również do tej naszej radości. Ufam też, iż potrawicie także tak się radować waszą wolnością, że nie zmęci to i nie zakłóci bezcennego przecież ekumenicznego pokoju z Kościołem prawosławnym.

Modlimy się razem z nimi o tę jedność; o jaką Chrystus prosił Ojca w przeddzień swej Męki (por. J 17, 12. 21).

Oby słowa tej arcykapłańskiej modlitwy z wieczernika doczekały się spełnienia, gdy cała ludzkość zbliży się do początku trzeciego Milenium po Chrystusie.

8. Podczas nawiedzenia Elżbieta powiedziała do Maryi: "Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana" (Łk 1, 45).

Niech nasza wiara czerpie natchnienie w wierze Bogarodzicy.

Oby i na nas wypełniło się to Chrystusowe wołanie o jedność, która ma swe źródło w Ojcu i Synu, i Duchu Świętym: tak "jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał" (J 17, 21).

PRZEKAZANIE KOŚCIOŁA

Drodzy bracia i siostry, ks. abp Ignacy Tokarczuk, pasterz diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego, zatroskany o rozwiązanie problemu kościoła katedralnego waszego obrządku, w duchu uzgodnień podpisanych w lutym tego roku przekazuje na moje ręce ten kościół poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Księżę Biskupie, z ogromną radością i wdzięcznością przyjmuję ten dar Twojej diecezji i całego Kościoła obrządku łacińskiego. Przekazuję tę świątynię na wieczystą własność wam, drodzy bracia i siostry obrządku grackokatolickiego zwanego bizantyjsko-ukraińskim, zamiast kościoła, który zgodnie ze wspomnianą umową miał być zbudowany. Kościół ten ustanawiam dziś katedrą diecezji i biskupa waszego obrządku.

Pragnąłbym bardzo, aby ta świątynia w której do niedawna spoczywały doczesne szczątki biskupa Józefa Sebastiana, dziś błogosławionego, wielkiego apostoła jednania i harmonijnej współpracy dwu obrządków, była wyzwaniem dla wszystkich pokoleń: wspólnie należy budować jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół, niezależnie od przynależności do obrządku.

Serce Pana Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, źródło życia i świętości błogosław temu umiłowanemu miastu, któremu historia nie szczędziła bolesnych doświadczeń, ale także wspaniałych znaków braterstwa i chrześcijańskiej solidarności.

Serce Jezusa źródło wszelkiej pociechy, Tobie oddaję dalsze pielgrzymowanie na tej ziemi, w wierze, miłości i nadziei przyszłych pokoleń.

PRZEMÓWIENIE BISKUPA PRZEMYŚLA OBRZĄDKU BIZANTYJSKO-UKRAIŃSKIEGO IWANA MARTYNIAKA

Wasza Świątobliwość,

W ubiegły czwartek ulicami Przemyśla, w święto Bożego Ciała, w uroczystej procesji przeszedł eucharystyczny Chrystus. Dziś tymi ulicami przeszedł Jego Namiestnik w osobie Waszej Świątobliwości, abyśmy mogli umocnić naszą wiarę, podtrzymać nadzieję, abyśmy mogli coraz szerzej otwierać drzwi Chrystusowi i głosić wśród narodów cywilizację miłości. Przemyśl dobrze pamięta Sacrosong z 1975 roku, kiedy to ówczesny metropolita krakowski, zwrócony twarzą do Wschodu, wypowiedział pamiętne słowa: "Błogosławię ludziom za wschodnią granicą".

Dziś ci ludzie wraz ze swoimi biskupami zza wschodniej granicy, z diecezji lwowskiej, stanisławowskiej, mukaczewsko-użhorodzkiej oraz odnowionej diecezji przemyskiej, która po 45 latach nieistnienia staje się znów rzeczywistością, stoją przed Tobą, Ojcze Święty. Pełni głębokiego szacunku i radości dziękują za wielką łaskę wspólnej modlitwy wraz z Namiestnikiem Jezusa Chrystusa. To spotkanie przygotowane zostało dokumentami pontyfikatu, w których często Wasza Świątobliwość mówi o Kościołach Wschodnich.

Ojcze Święty, przybyłeś dziś do najstarszej diecezji naszej Cerkwi, która sięga początkami czasów uczniów Cyryla i Metodego. Diecezja ta w tym roku obchodzić będzie 300 rocznicę unii ze Stolicą Apostolską. Swą jedność i wierność apostołskiemu Namiestnikowi po II wojnie światowej przypieczętowała krwią męczenników - mego poprzednika biskupa Jozafata Kocyłowskiego, jego pomocnika Hryhorija Łakoty, wielu księży, zakonników, zakonnic i wiernych. Totalitarny reżym komunistyczny Polski pozbawił naszą diecezję możliwości normalnej pracy. niesprawiedliwe i krzywdzące ustawodawstwo pozbawiło nas całego majątku materialnego: katedry, seminarium, kurii i ponad 300 cerkwi. Nie zdołano jednak pozbawić nas wiary i miłości do rodzimej Cerkwi i szczerego przywiązania do Stolicy Apostolskiej i do Ojca Świętego.

Dziękujemy za słowo wypowiedziane 1 stycznia, które za jeden z warunków pokoju na świecie uznały ochronę praw mniejszości religijnych i narodowych.

Ojcze Święty, dziękuję wraz z Tobą Bogu za ogromny dar, jakim jest Twoja wzbogacająca i uświęcająca obecność wśród nas. Pokornie prosimy, nie pozwól nikomu w tej odnowionej diecezji zgasić ducha, którego zapaliłeś znów w sercach wiernego Tobie narodu ukraińskiego - tutaj w Polsce, na Ukrainie i w całej diasporze.